

Ceny w górę - przemysłane zakupy ?

Data publikacji: 15.01.2011 13:55

Od nowego roku wzrósł VAT, a wraz z nim cała reszta, również ceny pieczywa zgodnie z przewidywaniami „poszybowały” w górę. Czy podwyżki wpłyną na bardziej przemysłane zakupy? Czas pokaże.

Znowu więcej przyszło nam płacić za chleb, świeże bułeczki i smaczne pączki. W dodatku podwyżki nie mają nic wspólnego z chęcią zyskania dodatkowego „grosza” przez piekarzy. Wina raczej leży po stronie cen energii i paliwa.

- Rzeczywiście ceny pieczywa poszły znacznie w górę – mówi sprzedawczyni jednego z osiedlowych sklepików w Cieszynie – **chyba najbardziej można u nas odczuć różnicę, kupując pieczywo pełnoziarniste. Różnica wynosi około złotych w porównaniu do grudnia zeszłego roku. Jednak ceny pozostałego pieczywa również nie stoją w miejscu. Duże bułki podrożały o około trzydzieści groszy, a to bardzo dużo, zważywszy na fakt, że płaciliśmy za nie czterdzieści groszy, a teraz jest to siedemdziesiąt.**

Czy wzrost cen wpłynął na obniżenie sprzedaży ? - **Nie** – zapewnia sprzedawczyni "budki" z pieczywem.

- Podwyżki to dla nas kolejna lekcja pokory – mówi pani Jadwiga, mieszkanka jednego z cieszyńskich osiedli, która odwiedza pobliskie kosze na śmieci w poszukiwaniu starego pieczywa, którym karmi kury sąsiadów – **przestaliśmy szanować żywość, często ludzie kupują za dużo i te nadwyżki trafiają na śmietnik. Starsze osoby do żywności mają inne podejście niż młodzi, którym często brakuje szacunku do chleba. Mnie matka nauczyła, że chleb to świętość, niestety nie wszyscy tak myślą i często nawet całe bochenki trafiają do sterty śmieci. Ja tam biedy u nas nie widzę, wystarczy zajrzeć do jednego czy drugiego kosza. Ostatnio znalazłam dwa worki zszatkowanej białej kapusty. To ma być bieda? Czy biedą ma być wyrzucony po świętach sernik ? A może sałatka jarzynowa?**

Jedzenie drożeje, narzekamy na ceny, ale oprócz tego jednak niewiele się zmienia.

- Ja staram się nie wyrzucać jedzenia – dodaje pani Jadwiga – **z ziemniaków, które zostają z obiadu robie kopytkę, bułki suszę na panierkę do kotletów, a czerstwy chleb oddaję sąsiadce, która nagradza mnie raz na jakiś czas domową kurą na rosół.**